Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8934. *Lwów, wtorek 30 lipca 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Próba krystalizacji nowego gabinetu we Francji.

Na marginesie konfliktu sowiecko-chińskiego. -- Swietny sukces Czarnych w Czerniowcach. - Znów ofiara ulicznego „jubilera". - - Pogromca straszliwych chorób tropikalnych.

Ostatni dzień pobytu p. Prezydenta w Krakowie.

Kraków, 28. lipca. (Tel. G. P.). W ostatnim dniu pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie odbyło się w katedrze na Wawelu **uroczyste nabożeństwo celebrowane przez biskupa Rosponda** w asyście licznego kleru. O godz. 10 rano p. Prezydent Rzeczypospolitej udał się w otoczeniu świty **z apartamentów zamkowych do katedry przy dźwiękach dzwonu Zygmunta.** U wejścia do świątyni oczekiwał przybycia Dostojnego Gościa **ks. biskup Rospond** w otoczeniu kanoników Kapituły. P. Prezydent zasiadł po lewej stronie głównego ołtarza.

Miejsca honorowe przed ołtarzem zajęli: Minister Niezabytowski, szef kancelarji cywilnej dr. Lisiewicz, radca Mościcki, wojewoda Kwaśniewski, prezydent m. senator Rolle, generał Wróblewski, posłowie BBWR, delegacje Inwalidów i Legjonistów ze sztandarami, przedstawiciele urzędów, organizacji społecznych oraz tłumy wiernych.

Po nabożeństwie p. Prezydent **udał się do Zamku,** gdzie o godzinie 11.45 przyjął w sali poselskiej **hołd delegacji okręgowego Związku Legjonistów województwa krakowskiego.**

Zjazd Hallerczyków w Poznaniu.

Poznań, 28 lipca. (Tel. G. P.) W dalszym ciągu Zjazdu Hallerczyków odbyło się dziś rano w katedrze nabożeństwo, po którem delegacja Zjazdu złożyła **na grobie królów Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego wieniec.** Następnie uczestnicy Zjazdu przemaszerowali przez miasto i przedefilowali **przed starszyzną Związku i generałem Hallerem,** poczem złożono **wieniec u stóp pomnika Kościuszki.** O godzinie 12. odbyła się w auli uniwersytetu **akademja,** którą zagaił generał Haller, witając gości i licznie zebraną publiczność, poczem omówił **znaczenie i działalność armji błękitnej** i zakończył wzniesieniem okrzyku **na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jej Prezydenta.** Okrzyk ten z entuzjazmem powtórzono. Prof. Nowowiejski odegrał na organach Hymn Narodowy. Następnie generał Haller wzniósł okrzyk **na cześć narodów sojuszniczych,** który trzykrotnie powtórzono przy dźwiękach **Marsyljanki.** Z kolei przemówił generał Latour imieniem zarządu Centr. Stowarzyszenia Oficerów przeniesionych w stan spoczynku, poczem odczytano długi szereg **depesz z życzeniami dla Zjazdu.** Dalej nastąpiły przemówienia delegatów oraz referaty, wreszcie produkcje artystyczne. Popołudniu, na stadjonie wojskowej szkoły gimnastyki i sportu odbyły się **zawody sportowe drużyn hallerowskich,** wieczorem zaś bankiet pożegnalny.

Rokują, czy nie rokują?

SPRZECZNE WIADOMOŚCI O CHIŃSKO-SOWJECKICH UKŁADACH.

Berlin, 28. lipca. (Tel. G. P.). Biuro Wolfa donosi z Waszyngtonu, że sekretarz stanu **Stinson** potwierdził z powołaniem się na oświadczenie posła chińskiego Wu **wiadomość o podjęciu wstępnych rokowań sowjecko-chińskich** za pośrednictwem przedstawicieli **obu państw w Berlinie.** W sekretarjacie stanu oświadczono, że **o udziale rządu niemieckiego w tych rokowaniach nic nie wiadomo.**

Prasa berlińska podaje tę wiadomość **równocześnie z oświadczeniem „Izwistji", zaprzeczającem pogłoskom o podjęciu rokowań sowjecko-chińskich w Berlinie,** podkreślając ze swej strony, że wstępne rokowania **jeszcze się nie rozpoczęły,** ale rozpocząć się mogą w najbliższej przyszłości.

Bunt pułku chińskiego.

Moskwa, 28. lipca. (Tel. G. P.). Tass donosi **z Czyty,** że w leżącem w pobliżu Charbina miasteczku **Udjazdan zbuntował się pułk wojsk chińskich.** Zbuntowani żołnierze **splądrowali handle i składy na głównych ulicach miasta.** Mimo uspokajających odezw, wydanych przez władze, **życie handlowe zamiera,** zaś mieszkańcy Charbina licznie opuszczają miasto.

BUŁGARJA RÓWNIEŻ ZABEZPIECZA SIĘ PRZED NIESPODZIANKAMI.

Sofja, 28. lipca. (Tel. G. P.) W związku z przygotowaniami na dzień 1. sierpnia manifestacji komunistycznych policja przeprowadziła **rewizje w klubie partji robotników niezależnych** i w związku krajowym syndykatów, gdzie skonfiskowano **znaczną ilość druków komunistycznych. Aresztowano ogółem 33 osoby.**

———o———

NOWY REKORD LWOWIANINA.

Warszawa, 28. lipca. (Tel. G. P.). Jan Ko tz AZS. Lwów, przebywający obecnie w Warszawie, pobił dziś **własny rekord polski na 200 m.** stylem dowolnym, ustanawiając nowy czas 2.44.1, lepszy od dotychczasowego o **przeszło 2 sekundy.**

———:———

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W MARSYLJI.

Marsylja, 28. lipca. (Tel. G. P.) Wśród tutejszych komunistów przeprowadzono **szereg aresztowań,** przyczem skonfiskowano **wiele odezw w sprawie organizacji manifestacji w dniu 1 sierpnia.**

KS. BISKUP PRZEŹDZIECKI PRZYJĘTY PRZEZ PAPIEŻA.

Rzym, 28. lipca. (Tel. G. P.). Ojciec św. przyjął na prywatnej audjencji **ks. biskupa podlaskiego Przeździeckiego wraz z sufraganem**

———o———

RADYKAŁI ZASILĄ GABINET FRANCUSKI.

Paryż, 28. lipca. (Tel. G. P.) Sprawdzają się przewidywania, że Briand zamierza powołać do nowego gabinetu **większość członków ostatniego rządu,** a pozyskać nadto **współpracę radykałów,** od których Briand otrzymać ma odpowiedź w dniu jutrzejszym.

Paryż, 28. lipca. (Tel. G. P.) Briand powołując do nowego gabinetu członków dotychczasowego rządu, ofiarowałby radykałom **stanowiska ministrów bez teki.**

Ze sportu.

Kanikuła sportowa.

Lwów, 29. lipca.

Nareszcie i w sporcie doczekaliśmy się sezonu ogórkowego. Niedziela wczorajsza stała całkowicie **pod znakiem kanikuły.** Stanu tego nie zmieniły nawet **zawody przyjacielskie oraz turniej tennisowy.** — Wprawdzie LZOPN. próbował **wprowadzić nieco życia** w ospałą atmosferę, zwołując nadzwyczajne walne zgromadzenie, jednak zamiar ten **spalił na panewce,** gdyż po lekkiem przewietrzeniu zakamarków piłkarskich zdecydowano się coprędzej zalutować niebezpieczne wentyle, z których wydostawał się fetor, zagrażający przy obecnem gorącu niejednemu bytowi.

Po wyczerpującym **pierwszym etapie ligowym** wypoczynek przyszedł **w samą porę.** Przydał on się **przedewszystkiem graczom,** a dalej nieodstępnym ich satelitom, którzy przynajmniej przez jakiś czas **zażywać mogą błogiego spokoju, wolni od codziennych trosk punktowych.** Idylla ta nie potrwa wprawdzie długo, należy ją tembardziej wyzyskać. Po ciężkiej **gorączce ligowej** nauczyliśmy się cenić **wartość spotkań towarzyskich,** pozbawionych zacietrzewienia i walki na noże, **a pozwalających wytchnąć skołatanym nerwom.**

Coprawda trudno spodziewać się tego po zwolennikach Pogoni, którym występ „towarzyski“ drużyny dał się **porządnie we znaki.** Pogoń prawdopodobnie dla wprawy sprawiła znów **jedną z niespodzianek,** które zwolna stają się **powszednim chlebem.** Klęska **6:2** w walce z Ukrainą, to nawet przy uwzględnieniu **osłabionego składu,** trochę **za wiele.** Trudno przytem wyzbyć się wrażenia, że gdyby obronę interesów Pogoni powierzono **jednolitej drugiej drużynie,** wywiązałaby się ona **lepiej ze swego zadania.** Wymówek usprawiedliwiających rezultat znaleźć można wiele, jednak kompromitujący wynik **pozostaje wynikiem** i jako taki przejdzie **do annałów.**

Ukraina godnie zakończyła letni sezon. Wczorajsze jej zwycięstwo było uwieńczeniem **cyklu sukcesów odniesionych w ostatnich tygodniach,** a świadczących nader dodatnio o „żółto-niebieskim“ zespole, który nie ma powodów żałować **nawiązania kontaktu z polskim sportem.**

Hasmonea skorzystała ze sposobności i **rozegrała zawody z warszawską Legją.** Były one **doskonałą próbą przed czekającemi Hasmoneę rozgrywkami kwalifikacyjnemi** o pozostanie **w klasie A.** Na podstawie tego co widzieliśmy wczoraj stwierdzić można, że gdyby kwalifikacje, jakie posiadają „niebiesko-biali“ wystarczały **jedynie do klasy „B“,** to doprawdy **nie mielibyśmy powodów do narzekań na poziom naszego piłkarstwa.** No, ale cóż? Piłka jest okrągłą i to co wystarcza, by stawić godnie czoła **warszawskiej Legji,** może zawieść, gdy przyjdzie zwalczyć **stanisławowską Rewerę.**

Najlepiej wykorzystali czas Czarni, wybierając się **na gościnny występ do Czerniowiec.** Wycieczka powyższa napawała nas **pewną obawą.** Drużyny czerniowieckie poczyniły bowiem **znaczne postępy,** to też przy małem stosunkowo obyciu się Czarnych mogła się **wydarzyć przykra niespodzianka.** Na szczęście jednak wypadek ten **nie nastąpił** i drużyna lwowska **godnie reprezentowała polskie piłkarstwo.** W pierwszym dniu zdobyła się wprawdzie jedynie tylko **na wynik remisowy,** tem większy był jednak jej triumf w niedzielę, gdy pokonała bezapelacyjnie **reprezentację Czerniowiec.**

„Biały sport“ przystroił się wczoraj **na czarno.** Trudno było bowiem **pozostać w nieskazitelnej bieli,** gdy warszawiacy bili, płakać nawet nie dając. O wyższości tenisistów stołecznych byliśmy przekonani niemniej jednak 7:0 — to boli, nawet bardzo boli!

WKT.-LKT. 7:0.

Na kortach Lwowskiego Klubu Tenisowego odbył się wczoraj **turniej pomiędzy Warszawskim Kl. Sportowym a gospodarzami,** wchodzący w ramy **rozgrywek Lwowian w stosunku 7:0,** przyczem zauważyć wypada, że gracze nasi zdołali **zaledwie jeden set rozstrzygnąć na swoją korzyść.** Z porażką liczyliśmy się, przyczyn wielkich jej rozmiarów szukać jednak należy **w szczególnej niedyspozycji psychicznej wszystkich graczy.** Świadomość wyższości przeciwnika **fatalnie przytłaczała lwowskich tennisistów,** którzy stawali do walki z uczuciem baranków skazanych na ofiarę.

W całej pełni dał się odczuć **brak kontaktu z silniejszymi przeciwnikami i małe obycie turniejowe.** Kołcz n. p. miał poraz pierwszy możność zetknąć się z graczami tej miary **co reprezentanci Warszawy.** Podniecenie udzieliło się nawet rutyniarzom **jak Kuchar i Stahl,** grali oni rano **poniżej zwykłej formy.** Popołudniu nastąpiła **widoczna poprawa,** to też żałować wypada, że lwią część rozgrywek **przeprowadzono rano** w obawie przed deszczem Pozycję Lwowa osłabiała nieobecność **pani Orzechowskiej** która miała wszelkie szanse zapewnić **nam przynajmniej punkt honorowy.** Pani **Wełeszczukowa** dała ze siebie wszystko, na co ją w danej chwili stać. Postępy jej zasługują stanowczo na uznanie.

Ze wszystkich graczy, których oglądaliśmy na kortach LKT. na pierwszy **plan wybijał się Tarnowski,** opanowujący równie dobrze długie piłki, jak i voley, dysponujący przytem **dobrym serwicem.** Słabiej przedstawiał się natomiast **Loth,** którego główną cechą jest **żywiołowość i doskonała gra przy siatce oraz wyśmienity servic.** Gorzej ma się **sprawa z grą w głębi kortu,** szczególnie **rażącym jest słaby w stosunku do forhandu backhand.** Dzięki temu też gra Lotha **nie jest równomierną.** Pani Paradowska odznaczała się pewnem silnem uderzeniem.

Gracze lwowscy, jak wspomnieliśmy, **grali słabiej niż zwykle.** Kołcz popołudniu **znacznie się poprawił** i zdołał nawet wydrzeć Lothowi **jednego seta.** Niestety brak servicu, **niepewna gra przy siatce,** tworzą **poważny mankament,** nad którego usunięciem powinien p. Kołcz **bardzo wytrwale popracować,** tembardziej, że ma **wszelkie zadatki na dobrego gracza.** Dr. Stahl poprawił się wprawdzie od ostatniego występu znacznie, dawnej formy **dotychczas jednak nie osiągnął.** Wł. Kuchar grał przedpołudniem **bardzo słabo.** Popołudniu zmienił się **zupełnie,** to też gra mieszana miała bardzo **ciekawy przebieg.**

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: Gra pojedyncza panów: Loth (WKT) dr. Stahl (LKT) 6:2 6:3, Tarnowski (WKT) — Kołcz (LKT) 6:1, 6:3, Tarnowski — dr. Stahl 6:3, 6:4, Loth — Kołcz 7:9, 6:4, 6:3. Gra poj. pań: Poradowska (WKT) — Wełeszczukowa (LKT) 6:1, 6:3. Gra pań i panów: Poradowska — Tarnowski— Wełeszczukowa — Kuchar 7:5, 7:5. Gra podwójna panów: Loth — Tarnowski, Kuchar — Stahl 6:3, 6:2.

Sukces Czarnych w Czerniowcach.

Czerniowce. Czarni-Jahn 4:4 (2:2). Pierwszy występ drużyny Czarnych zakończył się wynikiem **nierozstrzygniętym.** Drużyna lwowska zmęczona podróżą nie potrafiła wykazać swej **wyższości,** tembardziej, że **stronniczy sędzia** niweczył wszelkie akcje napadu Czarnych, przerywając grę pod bramką miejscowych z powodu **rzekomych offsideów.** Bramki dla Czarnych strzelili **Nastuła 2, Sawka i Chmielowski.** Jahn zdobył dwie bramki z rzutów karnych. Sędzia p. Vortreffich.

Czarni - Reprezentacja Czerniowiec 5:0 (0:0). Drugi występ Czarnych zakończył się wysokocyfrowem zwycięstwem. Lwowianie zademonstrowali wysokoklasową grę we wszystkich linjach. Bramki strzelili Nastuła 2, Harasymowicz, Reyman i Sawka po jednej. Czarni mieli przez cały czas gry przewagę, a grając bardzo fair, zyskali sobie sympatję publiczności, której zebrało się przeszło 5000 osób.

Wspaniałe zwycięstwo pań
nad reprezentantkami Austrji.

POLSKA WYGRYWA W STOS. 62:44 PKT.

Lwów, 29. lipca.

Królewska Huta. Rozegrany po raz trzeci **mecz lekko-atletyczny pań** między drużynami Austrji i Polski zakończył się tym razem **zwycięstwem reprezentacji Polski w stosunku 62:44.** Zawody na wysokim poziomie, zostały bowiem **ustanowione 3 rekordy polskie i jeden austrjacki.** Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Bieg 60 m. Walasiewiczówna (P) 7.9 sek. 2) Schurinek (S). 3) Schramek (A). 4) Orłowska (P).

Bieg 100 m. 1) Walasiewiczówna (P) 13.2 sek. 2) Schurinek (A). 3) Schramek (A). 4) Czajówna (P).

Bieg 200 m. 1) Walasiewiczówna (P) 26.9 sek. 2) Wagner (A). 3) Czajówna.

Bieg 800 m. 1) Kiłosówna (P) 2 min. 30.6 sek. 2) Orłowska (P). 3) Lahr (A).

Bieg 80 m. przez płotki. 1) Schabińska (P) 12.9 sek. (rekord polski). 2) Sanger (A). 3) Politzer (A). 4) Freiwaldówna (P).

Bieg rozstawny 4x100 m.: 1) Austrja 52.2 sek., 2) Polska.

Skok w dal: 1) Walasiewiczówna (P.) 5.50 m. (rekord polski), 2) Wagner (A) 5.40 i pół (rekord Austrji, 3) Singer (A) 4.84 m., 4) Lubecka (P.) 4.78 m.

Skok w wyż: Krajewska (P.) 1.50 i pół m. (rekord polski), 2) Janowska (P.) 1.40 m., 3) Singer.

Rzut dyskiem: 1) Perkaus (A.) 34.54 m., 2) Kobielska (P.) 32.31 m., 3) Weese (A.) 31.14 m., „Jasna“ 31.03 mtr.

Rzut oszczepem: 1) „Lonka“ (P.) 31.12 m., 2) „Jasna“ (P.) 29.02 m., 3) Singer (A.) 28.30 m., 4) Weese (A.) 24.73 m.

Pchnięcie kulą: 1) Perkaus (A.) 11.51 m., 2) Lewinówna (P.) 10.35 m., 3) Schenk (A.) 9.99 m.

Jak z powyższego widać, najwięcej punktów dla Polski zdobyła Walasiewiczówna, dzięki której mecz skończył się świetnem zwycięstwem barw

—o—

Mistrzostwa ligowe.

Poznań. Warta-IFC 2:1 (0:0). Do przerwy gra wyrównana, następnie lekka przewaga Warty. Bramki strzelili Szrfke i Przybysz dla Warty, oraz Pospiech dla IFC. Sędzia p. kpt. Baran.

Kraków. Garbarnja-ŁKS. 1:0 (1:0). Zawody stały na niskim poziomie. Jedyną bramkę strzelił Joksz. Sędzia p. Krukowski z Warszawy.

UKRAINA-POGOŃ 6:2 (2:0).

Cykl sukcesów uwieńczyła Pogoń **„nowym pięknym tryumfem“,** przegrywając z A-klasową Ukrainą **w stosunku 6:2.** Do zawodów powyższych stanęła Pogoń z Albańskim. Fichtlem, Deutschmannem, Szabakiewiczem i Ziemmerem, a po przerwie również i Batschem, oraz graczami **drugiej drużyny.** By bałagan był zupełny, powierzono **Deutschmannowi pozycję środkowego pomocnika,** tak, że cel treningowy zawodów **nie został osiągnięty.** W tych warunkach trudno doprawdy doszukać się **celu, jaki przyświecał kierownictwu Pogoni,** organizującemu powyższy mecz.

Ukraina grała **ambitnie,** wykorzystując szybkimi wypadami **nieudolność obrony przeciwnika,** grającej **wprost skandalicznie.** Na „żółto-niebieskim“ zespole **znaczny postęp,** to też odegra on jeszcze w okręgu lwowskim **poważniejszą rolę.** Sędziował dobrze por. Usarz.

LEGJA — HASMONEA 4:2 (2:1).

Do zawodów powyższych stanęła Hasmonea z **Mahlerem na środku napadu** oraz **Seidlem i Ungerem jako łącznikami.** Grała ona zupełnie dobrze, to też przy ambicji i ofiarności ma wszelkie szanse **utrzymać się w klasie A.** Wstawienie Mahlera nadało napadowi **większą spoistość,** gra on jednak wciąż jeszcze **zamało energicznie,** wykazując **niedostateczną siłę przebojową.** W pomocy wybijał się **doskonały Boritz.** Obrona dobra, poza kilkome

kiksami. Bramkarzowi brak rutyny i techniki chwytu.

Legja grała jedynie okresami. Z graczy specjalnie nikt się nie wybijał, ani też nikt nie zawodził. Sędziował dobrze p. Gulicz.

WALNE ZGROM. LZOPN.

Nadzwyczajne walne zgrom. LZOPN. skończyło się **wynikiem kompromisowym**. Zgodzono się na **utworzenie komisji**, któraby uregulowała **stosunek OKS. do LZOPN.** Sprawie powyższej poświęcimy jeszcze specjalną uwagę.

ZAWODY KOLARSKIE W WARSZAWIE.

Warszawa. W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów kolarskich na Dynasach zwyciężył Szamota Beaufranda w biegu lotności na dwu okrążeniach toru. Czas na ostatnich 200 m. 12.6 sek. W drugim finale Podgórski pokonał Kendzię w czasie 13 s. W biegu amerykańskim parami na 30 km. zwyciężyła para Vaan Masenhove (Belgja), Krakenbuhl (Szwajcarja) w czasie 45:2. Drugie miejsce zajęła para Beaufrand i Guyard (Francja), 3) Pusz i Szmyt.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Paryż. W turnieju tenisowym o **puhar Davisa** pokonała **Francja Amerykę w stosunku 3:2.** Wyniki ostatniego dnia turnieju przedstawiają się następująco: Tilden (USA) — Borotra (Francja) 4:6, 6:1, 6:4, 7:5, Cochet (Fr) — Lott (USA) 6:1, 3:6, 6:0, 6:3.

Norymberga. W finale o mistrzostwo Niemiec pokonał S. V. Feuth Hertę w stosunku 3:2.

Budapeszt. Berlin — Budapeszt 49:48. Międzymiastowe zawody lekkoatletyczne.

Zagrzeb. Hask — Beogradsky SC. 3:1, Hajduk — Gradjanski 4:1.

Próby krystalizacji nowego gabinetu we Francji.

Paryż, 28. lipca. (Tel. G. P.). Briand rozpoczął dziś rano konferencje, mające na celu **utworzenie nowego gabinetu.** Popołudniu przyjął Briand szereg wybitnych osobistości, między innymi **Marina, Daladiera i Bauma,** poczem udał się do pałacu Elizejskiego, gdzie odbył 40-minutową konferencję z prezydentem republiki.

Po wyjściu z pałacu Elizejskiego Briand oświadczył przedstawicielom prasy, iż **dąży do odprężenia atmosfery**, jednakże zasadniczą podstawą nowej koncepcji rządowej jest **ostatni gabinet, który nigdy nie doznał porażki.** Czemuż więc, zapytuje Briand, nie zochować go? Być może, że zdołam gabinet dotychczasowy **rozszerzyć.** Briand spodziewa się utworzenia **gabinetu jutro wieczorem.**

Głupcy nie wymierają.

ZNÓW OFIARA ULICZNEGO „JUBILERA".

Lwów, 29. lipca.

(—) Znowu znalazł się jeden najwny. Przybył mianowicie do Lwowa **Mikołaj Kozak** z Podhorzec, pow. Złoczów. W chwili gdy spacerował po ulicach miasta i zachwycał się **jego zabytkami** przystąpił do niego **jakiś osobnik i zaproponował mu kupno dwóch pierścionków złotych.** Po krótkiej wymianie zdań transakcja doszła do skutku i pan Kozak kupił **obrączki za 45 zł.** Gdy przygodny jubiler się ulotnił Kozak stwierdził już po niewczasie, że padł ofiarą oszusta, albowiem obrączka była metalowa.

Rozpowszechnianie nieprawdziwych *wiadomości.*

WEDŁUG ORZECZENIA SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Lwów, 28. lipca.

(e) Wedle rozp. Prez. Rzpltej z 10. maja 1927, kto **rozpowszechnia wiadomość świadomie nieprawdziwą lub przekręconą, a mogącą wyrządzić szkodę Państwu**, lub wywołać **niepokój publiczny**, choćby wiadomość podawał jako pogłoskę — **będzie karany aresztem i grzywną.**

Sąd Najwyższy zajął się problemem, **czy powtórzenie wieści również może być karygodne i rozstrzygnął go w sensie potwierdzającym**, ale zaznaczył, że pogląd ten **nie wyczerpuje istoty sprawy.**

Można istotnie dopuścić się przestępstwa w ten sposób, że wskazując na inne postronne źródło, podaje się do wiadomości publicznej pewne wieści mogące wyrządzić szkodę Państwu lub wywołać niepokój publiczny. Niemniej jednak o rozpowszechnieniu wiadomości nieprawdziwych mówić można jedynie wówczas, **gdy z przedmiotowej treści odnośnego oświadczenia wynika, że wiadomość**, którą się podaje choćby w formie pogłoski, zapoznający się z nią **uważać może za prawdziwą, wiarygodną lub przynajmniej możliwą.**

W braku tego momentu, w szczególności, gdy z przedmiotowej treści odnośnego komunikatu **wynika, iż wiadomość podano jako nieprawdziwą, niewiarygodną lub wręcz zmyśloną — nie można mówić wogóle i rozpowszechnianiu jakiejś wiadomości, jako faktu rzeczywistego lub przynajmniej możliwego.**

Smiertelna walka w aeroplanie z pijanym lotnikiem transoceanicznym.

JAK ZGINĄŁ SŁYNNY STALTZ, TOWARZYSZ LOTU AMELJI EARH ART.

Nowy Jork, w lipcu.

(+) Jak wiadomo, niedawno wskutek katastrofy powietrznej zginął słynny lotnik amerykański Wilmer Stultz, wsławiony swym lotem transatlantyckim z panną Amedją Earhart.

Stultz i jego dwaj towarzysze **runęli wraz z aeroplanem** z wysokości 100 m. na lotnisko Roosevelt. Dwaj pasażerowie zginęli na miejscu, **Stultz zmarł wkrótce w szpitalu.**

Obecnie na jaw wyszły sensacyjne szczegóły tej katastrofy: Oto świadkowie, którzy w krytycznym momencie spoglądali na aeroplan, widzieli, że z motoru dobywały się iskry, a dwaj pasażerowie równocześnie staczali walkę z pilotem. Dwie kobiety, Polki, wieszające bieliznę na dachu, widziały w momencie spadania aeroplanu, że pilot odpychał ręką pasażerów. Aparat był tak blisko, że kobiety bały się, by nie spadł na ich dach. W pewnym momencie wzniósł się nieco wyżej i wówczas nastąpiła katastrofa.

Analiza wnętrzności Stultza wykazała **znaczną zawartość alkoholu,** co do wodzi, że słynny **lotnik był** w krytycznym momencie mocno pjany, co spostrzegli jego pasażerowie i zatrwożeni o swe bezpieczeństwo, usiłowali go ubezwładnić. Niestety skutek był **tragiczny** dla nich wszystkich.

KRONIKA

29 LIPCA Poniedziałek Marty p.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Poniedziałek, 29. lipca o godz. 8.15 „Rewja pożegnalna". Występ Teatru Qui pro Quo.

Wtorek, 30. lipca o godzinie 8.15 „Rewja pożegnalna". Występ Teatru Qui pro Quo.

Środa, 31 lipca o godzinie 8.15 „Rewja pożegnalna". Występ Teatru Qui pro Quo.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Co kocha kobietka?" (Marnotrawny bratanek).

CASINO z powodu rekonstrukcji zamknięte.

CHIMERA: „Awanturnica mimowoli".

COLOSSEUM: „Dzielnica emigrantów w New-Yorku".

FATAMORGANA: „Spadek Sami Weinsteina" i „Flirt z nieboszczykiem".

GRAŻYNA: Z powodu rekonstrukcji nieczynne

KOPERNIK: „Tancerka Bogów".

LEW: „Cyrkowiec" i „Okręt grzechu".

LUNA: „Prawo szpady i krwi".

MARYSIEŃKA: „Tancerka Bogów"

OAZA: „Mężczyzna przed ślubem".

PALACE: „Gra o kobietę" i „Człowiek o stu oczach".

PAN: „Gdy w kobiecie miłość się budzi".

PASAŻ: „Sęp Pampasów" i „Awantura na mokro".

POLONJA: „Król Dancingu".

PROMIEŃ: „Uśmiech losu".

UCIECHA z powodu rekonstrukcji zamknięta.

(—) **Ubiegłej nocy** nieznani sprawcy włamali się do warsztatu szewskiego Gerharda Grzegorza przy ul. Wiśniowieckich 3., skąd skradli większą ilość bucików męskich i damskich. Ogólna wartość skradzionego obuwia wynosi około 2.000 zł. Policja wdrożyła poszukiwania za amatorami cudzej własności.

(—) **W dniu wczorajszym** zapełniły się areszta policyjne. Aresztowano bowiem sporą garstkę ludzi różnego autoramentu. Oto wykaz tych, którzy się przespali w apartamentach przy ul. Jachowicza: Schwarzwald Samuel Liwe, bez miejsca zam. za uczestnictwo w kradzieży na szkodę Finkelstein Albiny, zam. przy ul. Weteranów 1., Askenazy Jakób, bez zajęcia, zam przy ul. Neckiego 6. za kradzież zegarka na szkodę Macierzanki Franciszka, zam. przy ul. Brajerowskiej 10., Agid Benjamin, zam. przy ul Blacharskiej 26., za kradzież kieszonkową kwoty 65 zł. z kieszeni Michała Hanca, zam. przy ul. Nabielaka 7., Tomaszewska Janina, zam. w Zniesieniu jako poszukiwana za kradzież przez Komis II., Krell Kazimierz, z zawodu rzeźnik, zam. przy ul. Łamanej, Danko Jan, murarz, zam. w Zniesieniu, oraz Zarańska Anna, handlarka, zam. przy ul. Zielonej 71. wszyscy za opilstwo i wywołanie w tym stanie awantury, Diaków Teodor, bez zajęcia, jako poszukiwany przez Wydział śledczy za zabójstwo, Daszkiewicz Adam, czeladnik kominiarski, zam. przy ul. Rappaporta 9., Świtliński Adolf. agent handlowy, zam. przy ul. Zborowskich 3. oraz Luft Ignacy, kupiec zam. przy ul. Bożniczej 3. wszyscy za gwałt publiczny dokonany na osobach posterunkowych przez czynne targnięcie się podczas pełnienia przez nich obowiązków służbowych, Karp Jan, muzykant, bez stałego miejsca zam. oraz Skrubska Marja, zam. przy ul. Inwalidów 23. za opilstwo i wywołanie w tym stanie zgorszenia publicznego obok katedry obrz. rz. kat., Laskowska Stanisława, bez zajęcia, zam. w Tarnopolu, Sroka Jadwiga, rodem z Buska, zam. przy ul. Łyczakowskiej 84 Kozak Julja, rzekomo subjektka, zam. przy ul. Marcina 5., Sertos Anna, bez zajęcia i stałego miejsca zam. oraz Kusek Józefa, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, wszystkie za orzekroczenie przepisów sanitarnych.

Pogromca straszliwych chorób tropikalnych.

ODZNACZENIE WIELKIEGO UCZONEGO. — PRACA CAŁEGO DŁUGIEGO ŻYCIA, UWIEŃCZONA ŚWIETNYM REZULTATEM. — JAK WYKRYTO BAKCYLA MALARJI. — ZACIĘTA WALKA O WYDARCIE NATURZE TAJEMNICY. — TREŚĆ ŻOŁĄDKA KOMARA UJAWNIŁA POSZUKIWANE BAKCYLE.

Londyn, w lipcu.

(e) Ang. Tow. poszukiwań na polu medycyny i chirurgji uczciło w tych dniach **zasługi sira Ronalda Rossa** przez wręczenie mu medalu złotego za znakomite prace na polu medycyny.

Jest to jedno z niezliczonych odznaczeń, jakie otrzymał ten, **liczący dziś 72 lata, wielki uczony angielski, niezmordowany badacz chorób tropikalnych,** a zwłaszcza jednej **z najstraszniejszych plag ludzkości, malarji.**

Warto przypomnieć, jak dokonał odkrycia, które **zapewniło mu nieśmiertelność** i nareszcie wskazało światu lekarskiemu, **skąd dostaje się do krwi ludzkiej ów mikrob,** którego obecność we krwi chorych malarycznych stwierdzili już Lavaran i Golgi.

W 1894 r. Ross, badający wówczas jako lekarz szpitalny w Indjach wschodnich, malarję, przybył do Londynu i odwiedził tam nauczyciela swego, jednego z pionierów medycyny tropikalnej, sira Patryka **Mansona**. Manson odezwał się raz w rozmowie:

— Utworzyłem sobie teorję, że **komary roznoszą malarję tak samo, jak roznoszą „filariae".**

Należy tu nadmienić, że **Manson**, będąc lekarzem szpitalnym w Chinach, odkrył, dzięki niezmiernej przenikliwości umysłu i zdolnościom dedukcyjnym, iż **mikrob, zwany „Filaria sanguinis hominis"** (nitkowiec podskórny), znajdywany w wielkiej ilości we krwi chorych na straszną chorobę podzwrotnikową, **„elephantiasis"** (słoniowatość), dostaje się do krwi ludzkiej **za pośrednictwem pewnego gatunku komara.**

Słowa Mansona stały się dla Rossa błyskiem, który wskazał mu tak żmudnie poszukiwaną drogę i **doprowadził do**

wiekopomnego odkrycia.

Powróciwszy do Indji, wytrwały badacz zabiera się do pracy w tym kierunku i oto, jak ją opisuje we wspomnieniach swych.

„Z początku pracowałem łatwo (a było to w sierpniu 1895 r. w Sekunderabad), gdy wszakże niepowodzenie następowało po niepowodzeniu, **ogarnęła mnie prawdziwa rozpacz.** Nie pozwoliłem, aby poruszano punkę (podłużne pasy z drzewa, lub płótna, umieszczone pod pułapem, a poruszane recznie lub mechanicznie dla wytworzenie przewiewu. Dziś zastępują je wiatraczki elektryczne), **aby nie roz latywały się dysekowane przeze mnie komary,** które badałem częściowo bez szkiełka ochronnego. Wskutek zaś tego roje much i „muszek ocznych" — maleńkich owadów, usiłujących dostać się do uszu i oczu człowieka — **pastwiły się nade mną do woli, a od czasu do czasu „Stegomia"** (gatunek komara) **mściła się na mnie** za śmierć przyjaciół. Śrubki mego mikroskopu **pordzewiały od potu,** spływającego mi z czoła i rąk i ostatnie, pozostałe jeszcze szkiełko było pęknięte".

Pomimo to badacz nie przerywał uciążliwej pracy,

rozcinając komara

za komarem i spędzając około dwu godzin nad badaniem **każdego narządu owadów** pociętych **„mikrom po mikromie"**, a należy pamiętać, że mikron, to **tysiączna część milimetra.**

16 sierpnia dr. Ross zauważył na ścianie swej pracowni **komara Anopheles** (widliszek) i schwytał go, komar ten bowiem nie należał do gatunku komarów, nad któremi pracował. Dziwnym zbiegiem okoliczności, niemal jednocześnie jeden z krajowców, zbierających komary dla badacza, przyniósł mu w butelce **larwy Anophelesa,** które wykluły się jeszcze tego samego dnia.

Dr. Ross zabrał się do ich badania i znów spotykał zawód po zawodzie.

„Już jeden tylko — pisze dalej — pozostał z całego grona. Dysekcja powiodła się doskonale, zacząłem więc **przeglądać tkanki** tak mi już znane, badając **każdą** z nich mikron po mikronie z takiem zacięciem i z taką starannością, z jakiemi poszukiwałby kto

maleńkiego skarbu,

ukrytego śród ruin wielkiego pałacu. I nic! Nic. I te nowe komary sprawią mi zawód! Fałszywa musi być chyba teorja sira Patryka! Ale pozostały jeszcze do zbadania **tkanki żołądka próżnego, rozmiękłego,** leżące przedemną na pałeczce szklanej, **duża, biała płachta komórek,** podobna do **obszernego, zabrukowanego podwórza,** w którem muszę zbadać każdy kamień — praca conajmniej półgodzinna. A byłem zmęczony. Czy więc warto? **Wszak zbadałem już żołądki**

tysiąca chyba komarów.

Na szczęście jednak, anioł dobrego losu położył swą dłoń na mej głowie, bo zaledwie rozpocząłem badanie tkanek, gdy oto **ujrzałem przed sobą kształt jasny, niemal doskonale zaokrąglony..."**

Mikrob malarji był odkryty w tkankach Anophelesa! Ross wygrał swą walkę ze zmęczeniem, słabością natężanego wzroku, z upałem, rozpaczą — **wydarł przyrodzie jedną z jej tajemnic.** Stało się to dnia **20 sierpnia 1895 r.**

Ten bohater nauki, odznaczany i nagradzany, pozostał na starość

dosłownie w biedzie,

wszystko bowiem co zarobił, **oddawał na poszukiwania naukowe,** zwłaszcza Instytutowi i szpitalowi chorób tropikalnych swego imienia, będąc, dopóki zdrowie służyło, dyrektorem naczelnym tego Instytutu.

Ciepłomierze Reaumura skazane na zagładę.

ROZPORZĄDZENIE ZBYT RADYKALNE. — CO ZROBIĆ Z OBECNEMI TERMOMETRAMI? — UJEMNY WPŁYW ZMIANY CIEPŁOMIERZY W LECZNICTWIE. — CHORZY BĘDĄ TERAZ MIERZYLI „GORĄCZKĘ" 46 STOPNIOWĄ.

Lwów, 29. lipca.

(e) Na mocy dekretu Réaumur skazany został w Polsce na banicję.

Biedny Réaumur. Zżyliśmy się z nim. I nasze pokolenie i ojcowie i dziadowie nasi. Niema przecież domu, gdzieby na ścianie nie było aparatów Réaumur'a, zwanych ciepłomierzami. Oswoiliśmy się wszyscy z określeniami 30 stopni Réaumur'a w cieniu... w pokoju mamy 16 stopni Réaumura... Jedynie **w medycynie i w laboratorjach ciepłota mierzona jest według skali Celsjusza.**

Ze wspomnień szkolnych kojarzy się łączność Réaumur'a z ciepłomierzem. Nie tylko to. Bo ciepłomierze istniały przed Réaumur'em. Dawny to wynalazek. Réaumur, urodzony w roku 1683, zmarł w roku 1757. **Jego ciepłomierz spirytusowy ze skalą 80 stopni** zapisano w rocznikach wiedzy **pod datą r. 1734. Bez mała dwieście lat.**

Réaumur miał poważne i rozległe zasługi naukowa. Zrazu studjował prawo, lecz zmienił zawód i oddał się wiedzy przyrodniczej. Był członkiem Akademji od r. 1708. **Wynalazł szkło matowe i udoskonalił wyrób stali. Pisał dużo o życiu owadów.**

Jeśli zresztą o ciepłomierz chodzi, pierwszeństwo wynalazku **przyznaje się już Galileuszowi,** choć i starożytni mędrcy zastanawiali się nad mierzeniem ciepłoty. Sam Galileusz nie czynił ze swego wynalazku rozgłosu. Dopiero uczeń jego, **Viviani,** stwierdził, **że mistrz Galileusz skonstruował w r. 1557 termo-baroskop.**

Później niemal w dwa wieki skonstruował ciepłomierz **o dziwacznej skali 212 Fahrenheit w roku 1723.** Dalej Réaumur wprowadza skalę 80 stopni. Następnie Szwed **Celsjusz w r. 1742** oparł swój ciepłomierz na skali 100-stopniowej.

Był więc wybór obfity. Różnie z tego korzystano. Najliczniej wprowadzono **ciepłomierze podwójne skali Celsjusza i Réaumur'a.** Ten typ wprowadzono we Włoszech, Francji, Norwegji, Niemczech, Szwecji, Portugalji i w Ameryce południowej. Ciepłomierze **wyłącznie Réaumur'a** wprowadziła u siebie Rosja i stąd wszedł ten typ do części Polski pod rosyjskim zaborem. Przeważnie jednak i w całej Polsce ustalił się typ **ciepłomierzy o skali podwójnej: 80** st. Réaumur'a i 100 st. Celsjusza. Niemcy jeszcze w r. 1900 wprowadziły urzędowo ciepłomierz Celsjusza.

Teraz u nas... Ludność powoli się z tem oswoi. Będzie sobie tłumaczyć, iż 20 stopni R. w cieniu, jest to 25 st. Celsjusza. Czemu jednak zmiana ma być tak radykalna? Czemu ma być zakaz używania istniejących ciepłomierzy? Ciepłomierza nie zmienia się przecież zbyt często. W wielu domach przechodzą one z pokolenia na pokolenie. Niepotrzebne więc są te rygory w dekrecie i ostre zakazy. Takie reformy winny wchodzić w życie powoli, stopniowo. Wystarczy zakaz wyrobu.

I jeszcze jedno podnieść należy: Termometr, jak wiadomo, jest jednym z głównych **środków pomocniczych lekarza.** Mierzenie ciepłoty ciała u chorych i podejrzanych o chorobę, prowadzi się u nas od niepamiętnych czasów **przy pomocy ciepłomierza Réaumur'a.** Każdy laik dobrze zna się na nim i wie, że **normalna ciepłota jego ciała waha się pomiędzy 36.5—37 st. R.** Świadomość tej ciepłoty, mierzonej według skali Réaumur'a, jest rozpowszechniona. Istnieje cała masa chorych z ciepłotą podgorączkową (37 st. z kreskami), trwającą niekiedy miesiące, a nawet lata całe, którą sami sobie mierzą i sami o stanie swoim zgodnie z tą ciepłotą, sąd wypowiadają. Wprowadzenie wyłącznie ciepłomierzy Celsjusza, musi wywołać w najszerszych kołach ludności nie tylko pewien zamęt, ale wpłynąć **bardzo niekorzystnie na psychikę ludzką.**

Wiemy, jak człowiek z lekko podniesioną ciepłotą, mierzoną niemal co godzinę, podejrzliwie do siebie się odnosi tem więcej, że ta podniesiona i dłużej trwająca temperatura budzi podejrzenie jakiejś **skrycie przebiegającej sprawy gruźliczej,** niekoniecznie w płucach, ale w gruczołach wnękowych, choć w rzeczywistości **sprawa gruczołowa,** zgodnie z nowoczesnemi poglądami, o ile ogranicza się tylko do gruczołów, które ulegają zwapnieniu, **stanowi niejako zabezpieczenie przed gruźlicą płucną** jest aktem szczepienia ochronnego przeciw gruźlicy płuc.

Do mierzenia tej ciepłoty organizmu posiłkowaliśmy się dotychczas wszyscy ciepłomierzem **Réaumur'a.** Jeżeli teraz damy do **rąk laikom ciepłomierz Celsjusza** i każemy chorym przeliczać otrzymaną na skali tej ilość stopni na ciepłomierz Réaumur'a, możemy z góry przewidzieć, ile chorzy popełniać będą w obliczeniach tych błędów i jak to na ich psychikę **niekorzystnie wpłynąć musi.** Już samo to, że na ciepłomierzu Celsjusza **ujrzą ciepłotę 46.5 st.** (która odpowiada dawniejszej skali 37.2 st.), może **przyprawić ich o poważny zawrót głowy.**

I komu to jest w rzeczywistości potrzebne? Czego ta nagła zmiana ciepłomierzy może nauczyć i jaką korzyść przynieść ma społeczeństwu?

Kij o dwuch końcach
czyli konflikt sowiecko-chiński.

„BRAT KITAJEC“ ZMIENIŁ FRONT. — PIKANTNA PLOTKA O PERTRAKTACJACH AMERYKAŃSKO - SOWJECKICH. — NIKT SERJO NIE WIERZY W WOJNĘ. — RZĄD NA WSZYSTKIEM ROBI INTERES. — KORZYŚCI MATERJALNE.

Moskwa, w lipcu.

Trudno jest dzisiaj pisać z Rosji o czemś innem — jak o **konflikcie sowjecko - chińskim.** Wszystko tu obraca się dookoła tego zagadnienia, jakkolwiek różne i bardzo rozmaite są istotne powody tego zainteresowania. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sytuacja — jaka wytwarzała się obecnie dla Sowjetów — nie jest pozbawiona **pewnych cech tragikomicznych.** Wystarczy bowiem przypomnieć sobie te niedalekie bardzo jeszcze czasy, kiedy narodowa armja południowa rozpoczynała pod auspisjami opieki i przyjaźni sowjeckiej swój zwycięski pochód w głąb Chin. Sprawa zwycięstwa Czan-Kaj-Szeka leżała tak bardzo na sercu władzom sowjeckim i organizacjom partyjnym, że z samych pochodów i manifestacyj — nie czytając gazet — można było orjentować się co do sukcesów stopniowych narodowego wodza Chin. Sprawa Chin w djalektyce partyjno - agitacyjnej traktowana była bezmała — jako sprawa ZSRR. Brat „Kitajec“ stał się nieodzownem akcesorjum każdego widowiska, festynu, uroczystości itp. Wystarczy przypomnieć sobie jedną z najbardziej popularnych agitacyjnych sztuk ubiegłego sezonu — **„Pociąg Pancerny Nr. 64“** — w której idea braterstwa obydwóch narodów i wspólnoty ich „intere sów klasowych“ znalazła szczególnie dobitny wyraz. „Brat - Kitajec“ poświęca się dla ludu rosyjskiego i aby umożliwić partyzanckiemu chłopskiemu oddziałowi zatrzymanie i zdobycie niebezpiecznego pociągu pancernego, kładzie się na szynach, znajdując straszną śmierć pod kołami miażdżącemi pociągu.

Sprawa chińska w obecnej swej fazie w sposób szczególnie jaskrawy a — przynajmy —przykry dla Sowjetów — przypomniała im znaną prawdę o tem, że **kij ma dwa końce“.** Przenośnia ta w odniesieniu do sprawy chińskiej narzuca się sama przez się. Posłuszne i znakomite narzędzie walki z imperjalistami w rękach Sowjetów załamało się ostatecznie, a drugi ułamany koniec kija wymierzył im niespodziewany cios...

Czy jednak niespodziewany? Różnie o tem mówią — coprawda pocichu i ostrożnie, oglądając się na wsze strony. W okresie obustronnej „czystki aparatu sowjeckiego“ należy z konieczności bowiem zachować jak najdalej idące ostrożności. Jedna z najbardziej pikantnych ploteczek, kursujących na ten temat po Rosji, mówi o tem, że władze sowjeckie zdawna już przewidywały pewne trudności co do utrzymania w swych rękach linji wschodnio -chińskiej, a obawy te — ponoć — były tak poważne nawet, że jakoby czynione były pewne konkretne propozycje kapitalistów amerykańskich co do ewentualnego przejęcia wymykającego się z rąk sowjeckich aparatu kolei wschodnio-chińskiej. Są i tacy (gdzież ich brak!), którzy twierdzą, — **że ten właśnie moment przyspieszył decyzję Chińczyków.**

Sztuka budzenia nastrojów.

Pomijając treść wersji — która zakrawa trochę na plotkę — charakterystycznym jest jednak sam fakt powstania tego rodzaju wersji. Jest ona bowiem niewątpliwie wyrazem **poważnych kłopotów finansowych rządu sowjeckiego** — a ponadto rzuca ciekawe światło na brak wszelkich skrupułów ze strony komunistycznych dyplomatów, skłonnych z lekkiem sercem zaprzedawać interesy „pracujących mas chińskich“ imperjalistom amerykańskim.

Nieuwzględnione ultimatum pana Karachana wysunęło siłą faktu na porządek dzienny możliwość zbrojnego konfliktu. Faktycznie mówi się tu o wojnie dużo — może nawet bardzo dużo — przy każdej okazji, a nawet i bez niej, w gruncie rzeczy jednak **nikt tu w wojnę nie wierzy.** Jeden z mych przygodnych znajomych — kilkunastoletni „bezprizorny“ wyrostek — gotów zawsze do drobnych usług za parę groszy, na zapytanie moje, czy nie wybiera się na wojnę — tylko zęby białe, wyostrzone na twardym chlebie kartkowym, pokazał w uśmiechu:

— „Na wojnę — niby z kitajcem... Pan chyba żartuje... Żadnej wojny nie będzie... **Ot pochodzą — pokrzyczc i koniec...“.**

I — narazie przynajmniej — tak rzeczywiście wygląda. „Sztuka budzenia nastrojów“ — albo jak się tu mówi „kołysania mas“ (nie bujanie) ma w całej pełni zastosowanie.

Patrząc na owe spędzone od roboty lub zasłużonego wypoczynku masy na wiec albo manifestację, wysłuchujące ze znudzoną twarzą wrzaskliwych i bardzo buńczucznych przemówień — trwających godzinami, głosujące bezmyślnie odczytaną sążnistą rezolucję —mimowoli odczuwa się coś w rodzaju litości dla tych biednych ludzi, którym sprawa chińska z pewnością już conajmniej od roku kością w gardle stoi.

Ale efekt nazewnątrz jest duży — a oto przecież chodzi... Lud „rwie się“ do wojny. Gazety mają na dłuższy czas zapewniony materjał przynajmniej na pół kolumny dziennie, a odgrodzeni chińskim murem Chińczycy — w świetle prasy sowjeckiej —teraz dopiero rozumieją, na co się porwali.

Takie budzenie nastrojów i kołysanie mas ma zresztą — poza faktem podniesienia ducha — i inne jeszcze korzyści. Pod tym względem przyznać należy, że władze sowjeckie uczucia patrjotyczne swych podanych traktują z punktu widzenia czysto materjalistycznego, posiadając przytem dziwną umiejętność przekuwania tych nastrojów na „twardą walutę“.

Wewnętrzna pożyczka.

Wiece wiecami — rezolucje rzecz piękna i podniosła, ale to jeszcze mało. **Nastroje trzeba spieniężyć** — trzeba je wyrazić w formie jedynie zrozumiałej dla Sowjetów — w formie ofiar na cele rozbudowy państwa i wojny. Odpowiednie hasła są już z pewnością przygotowane z góry.

W danej chwili najaktualniejszem hasłem jest sprawa **przyspieszenia III. z kolei wewnętrznej pożyczki na industrjalizację kraju.** Pożyczka w zasadzie postanowioną była już dawniej — termin jej ogłoszenia został narazie przesunięty. Teraz pod wpływem „żywiołowej“ opinji mas pracujących subskrypcja pożyczki musi być ogłoszona wcześniej.

Dalej idą znane już z dawnych lat zawsze aktualne hasła **„wzmocnienia siły technicznej czerwonej armji“.** Literaci sowjeccy budują własnym kosztem nowy czołg, który w razie wojny równie dobrze miażdżyć będzie braci - Chińczyków — jak pociąg pancerny „białych“. Poszczególne fabryki budują własnym sumptem eskadrylle lotnicze pod aktualnem hasłem „Precz z rękoma od ZSRR“ lub „Odpowiedź Czan-Kaj-Szekowi“ itp.

W akcji tej — mającej na celu w myśl formuły kominternowskiej walkę przeciwko wojnie — rozpłyną się dość szybko — miejmy nadzieję — wojownicze nastroje rozkołysanych mas. Pozostanie zaś po nich praktyczna pamiątka w formie bezboleśnie dokonanej subskrypcji, kilku nowych eskadrylli lotniczych, paru czołgów, samochodów pancernych i... trzystu lub czterystu tysięcy nowych członków Osoawjochimu, który ze swej strony nie omieszka również z tych wojowniczych nastrojów wyłowić zarzuconą siecią nowe zastępy opłacających skład ki członków... A w międzyczasie tak lub inaczej konflikt zostanie zlikwidowany...

W-o.

Uboga staruszka. 66 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

—8—

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 30. VII. 1929

WHITE I ADAMS: 56

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI.

—o—

Ale los był znów przeciw nam, jak wogóle w ciągu całej tej nieszczęsnej eekspedycji.

Ujrzałem znów jakąś postać, wy-

Ale los był znow przeciw nam, jak wogóle w ciągu całej tej nieszczęsnej ekspedycji.

Ujrzałem znów jakąś postać, wychodzącą z wąwozu. Człowiek ów kulał, jakby ranny i szedł zgięty, przystając co parę kroków. W niewyraźnem oświetleniu nie mogłem rozróżnić szczegółów, dopiero gdy na chwilę rozsunęła się opona mgły, poznałem doktora Schermerhorna, który z ogromnym wysiłkiem dźwigał swoją słynną skrzynię.

ROZDZIAŁ XI.

MORDERSTWO.

Poczałem natychmiast krzyczeć, widząc, że majtkowie zauważyli jego zbliżanie się. Czy słyszał mię, nie wiem. Jeśli tak było, to widocznie nie zrozumiał mej intencji, gdyż mozolnie wlókł się dalej. Wynik był tylko taki, że mi zakneblowano usta moją własną chustką i rzucono mię w zagłębienie ziemi. Stamtąd słyszałem, jak Handy Salomon, wzburzony krzyczał:

— Pozwólcie mi tylko działać! Już ja wydostanę z niego, gdzie schował resztę!...

Uzyskał aprobatę.

— A teraz pójdę i pomogę mu nieść skrzynię.

Nastąpiło długie milczenie. Na chmurach odbijała się niesamowita czerwień. Jakieś nieziemskie światło przesycało atmosferę. Najmniejszy wietrzyk nie dawał się odczuwać.

Usłyszałem, że Handy i doktor zbliżają się do grupy majtków. Salomon przemawiał tonem uniżonym i słodkim:

— No, jesteśmy na miejscu, panie profesorze! Tu ją położę. Będzie leżała wygodnie, jak dziecko w kołysce. Ależ djablo ciężka!

Rozległ się pełen zadowolenia śmiech doktora Schermerhorna:

— Tak, tak, djablo ciężka. Nic dziwnego, bo mieści w sobie najbardziej pożądaną rzecz w świecie. Gdzie jest Percy?

— Poszedł na pokład.

— Musimy szybko wsiąść na statek. Już najwyższy czas. Gdyby wybuch był nastąpił o dzień wcześniej, byłby mi zniszczył całą robotę. Teraz może sobie cała wyspa zapaść się w morzu, jest mi to obojętne. Szybko, śpieszmy się!

— To długo potrwa, nim zniesiemy wszystkie rzeczy pana profesora!

— Już ich niema! Wybuch je pochłonął! Teraz w dolinie jest lawy na stopę głębokości! Niedługo dopłynie ona i tutaj. Dlatego musimy szybko wsiąść na okręt.

— A więc wszystkie te cenne rze czy przepadły? To ci dopiero nieszczęście! — biadał obłudnie Handy Salomon.

Profesor znów roześmiał się i zawołał:

— To nic nie szkodzi! Tu w tej niepozornej skrzyni tkwi skarb największy, nagroda za pracę wielu lat — pokrycie kosztów „Laughing Lass“, załogi i ekwipunku — i jeszcze stokroć ponadto!...

— Jestem tylko prosty majtek, panie profesorze, ale wierzę panu, choć skrzynia jest trochę za mała, jak na takie skarby!

Profesor wybuchnął porywem entuzjazmu, właściwego uczonym, którzy osiągnęli swój cel:

— Tak, to mała skrzynka, ale czarodziejska! Co tylko zapragniecie uzyskać, trzeba tylko zechcieć, a ona tego dokona! Nawet rozbicia ekal, molekuł — wszystko jednem słowem!

— Czy można tem robić djamenty? — zapytał praktyczny Pulz, a wszyscy z zapartym oddechem czekali na odpowiedź profesora.

— Oho, jeszcze lepsze rzeczy, niż djamenty! — odparł tonem ekstazy profesor. — To byłoby zbyt proste. Wszak djament, to węgiel, nieprawdaż? Trzeba tu zmienić tylko formę, a nie materję!

C. d. n.

—ll—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Poniedziałek, 29. lipca 1929.

Warszawa 1411 12.05 Muzyka płyt gramofon. 18.00 Transm. muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja". 22.45 Transm. muzyki tan. z Krakowa.

Kraków 312 15.40 Transm. z Warszawy. 17.50 Transm. z Poznania. 20.30 Transm. z Warszawy. Następnie muzyka taneczna.

Poznań 334 13.05 Koncert płyt gramofon. 18.00 Koncert popołudniowy. 20.30 Koncert solistów (Transm. z Warszawy)

Katowice 408 16.20 Muzyka płyt gramofon. 19.20 Koncert popularny z udziałem p. W. Zamorskiej. 20.05 Transm. z Krakowa. 20.30 Transm. z Warszawy.

Wilno 385 12.05 Muzyka płyt gramofonowych. 18.00 Transm. z Warszawy. Muzyka lekka z „Gastronomji". 19.00 Opowiadania dla najmłodszych wygłosi Zofja Tokarczykowa. 20.30 Transm. z Warszawy. 22.45 Muzyka taneczna z Krakowa.

Wrocław 253 19.50 K. Duskie. Nowa muzyka a radjo. 20.15 Transm. koncertu z Frankfurtu.

Lipsk 259 12.00 Płyty gramofon. 16.30 Koncert Lipskiej orkiestry symfonicznej Mozart, Głazunow, Paderewski, Marschner. 20.15 Transm. koncertu z Frankfurtu. Następnie do 24.00 muzyka taneczna.

Królewiec 276 22.30 Koncert bałałajkowy orkiestry Kazbek.

Kopenhaga 281 12.00 Koncert z rest. Wivel. 20.00 Koncert radjoorkiestry. 22.00 Olga Roebe odśpiewa pieśni duńskie.

Koszyce 293 17.10 Koncert. Bruch, Becker, Gounod, Mozart, Bordni. 19.05 Transm. z Bratislawy.

Brno 341 12.20 Koncert orkiestry wojskowej. 19.05 Transm. z Bratislawy. 20.00 Radjokabaret.

Sztutgart 360 10.30 Płyty gramofonowe. 13.00 Lekki koncert z Fryburga. 20.15 Koncert z Frankfurtu.

Hamburg 372 Koncert mozartowski. Wyk. radjoorkiestra oraz soliści.

Tuluza 381 21.30 Koncert orkiestry wiedeńskiej i solistów. 22.00 Muzyka operetkwa i taneczna.

Frankfurt 390 12.30 Płyty gramofon. 15.15 Program dla młodzieży. 16.15 Koncert orkiestry dętej. 19.30 Muzyka lekka. 20.15 Koncert z Frankfurtu. Następnie do 0.30 Muzyka taneczna kapeli Dajos Bela.

Stockolm 436 18.30 Płyty gramofon.

Rzym 436 21.00 Muzyka lekka i komedja.

Langenberg 473 15.00 Program dla dzieci. 17.35 Koncert kameralny. Wyk. Trio Stürmer.

Praga 487 21.30 Koncert fortepianowy, wyk. Schulfoff

Wiedeń 516 16.00 Koncert popoł. kwartetu Silwing. 21.05 Koncert popularny orkiestry Holcer.

Budapeszt 550 19.45 Kapela cygańska Lakatos.

Wtorek, 30 lipca 1929.

Warszawa 1411 12.10 Muzyka płyt gramof. 16.30 Program dla dzieci. 19.50 Transm. z opery poznańskiej. Opera „Tosca" Pucciniego.

Kraków 312 15.40 Transm. z Warszawy. 17.50 Transm. z Poznania. 19.20 Odczyt pt. „Współczesny Kraków literacki" wygł. p. Marjan Czuchnowski. 15.50 Transm. z opery Poznańskiej.

Poznań 334 13.05 Koncert płyt gramofonowych. 19.20 Interludjum muzyczne w wykonaniu p. Antoniego Warchałewskiego, akomp. p. Jadwiga Komorowska, Żeleński, Moniuszko, Kowalski, i inni. 23.15 Muzyka taneczna z Kawiarni „Esplanada".

Katowice 408 16.30 Transm. z Warszawy. 17.00 Muzyka płyt gramof. 19.50 Transm. opery z Poznania. Po operze kom. z Warsz.

Wilno 385 12.05 Muzyka płyt gramof. 17.25 Opowiadania z cyklu „Dziecińswo wielkich Polaków" — wygłosi p. Helena Markiewiczówna. 19.50 Transm. z Poznania. 22.00 Transm. z Warszawy

Wrocław 253 14.35 Program dla dzieci. 16.30 Lekki koncert radjo-orkiestry.

Lipsk 259 20.05 Koncert popularnej orkiestry symfonicznej, w progr. Smetana, D'Albert, Liszt i inni. Następnie do 24.00 muzyka taneczna.

Królewiec 276 11.30 Płyty gramof. 16.30 Lekki koncert. 19.40 Nowiny z całego świata.

Kopenhaga 281 15.30 Lekki koncert orkiestry Fessel. 21.45 Koncert popularny radjorkiestry.

Koszyce 293 17.10 Koncert. Chopin, Beethoven, Gruber, Debussy i inni. 19.05 Koncert z Brna. 22.20 Muzyka taneczna z Pragi.

Brno 341 Koncert z Bratislavy. 21.15 Orkiestra.

Londyn 356 12.00 Recital organowy E. T. Cooka z katedry w Southwark. 16.00 Muzyka taneczna B. B. C.

Sztutgart 360 10.30 Płyty gramof. 16.15 Koncert z Frankfurtu

Hamburg 972 22.00 Brema koncert wiolonczelowy Georga Herbsta.

Tuluza 381 22.15 Fragmenty operowe. 22.45 Muzyka taneczna.

Frankfurt 390 13.30 Płyty gramof. 16.15 Koncert radjoorkiestry.

Berlin 418 17.30 Lekki koncert kapeli Arkadi Flato. 20.00 Koncert orkiestry wojskowej z Ogrodu Zoologicznego.

Głuchy zakrystjan i nadobna miss.

NIEPOROZUMIENIE BĘDĄCE WYNIKIEM... ZABIEGU OPERACYJNEGO.

Lwów, 29. lipca.

(e) Bogata Amerykanka Miss W., przebywająca w Biarritz spostrzegła pewnego dnia na swej twarzy cały szereg **drobnych zmarszczek**. Przerażona postanowiła usunąć to widmo zbliżającej się starości i udała się do Paryża do pewnego **mistrza chirurgji kosmetycznej.**

Zabieg udał się doskonale, zmarszczki wygładziły się, a doktór tak przekształcił przy pomocy pewnych szwów usta Amerykanki, że **stały się one podobne do malutkiego pączka róży.**

Po powrocie do Biarritz Miss W. udała się ze swymi przyjaciółmi na kilka dni do San Sebastian. Pewnego razu zwiedzano słynny ze swoich rzeźb kościół w Cattorio. Turystów oprowadzał po kościele zakrystjan, który jak się okazało był **zupełnie głuchy**. Wobec tego zwiedzający zaniechali zadawania mu jakichkolwiek pytań.

Nagle przewodnik zwrócił się do Miss W. i rzuciwszy jej kilka słów gniewnym tonem chwycił ją za rękę i **usiłował wyprowadzić z kościoła.**

Amerykanka wystraszona, a nie znająca języka hiszpańskiego pytała swych towarzyszy o co właściwie chodzi zakrystjanowi.

Pomimo uroczystego charakteru miejsca, gdzie się znajdowano, towarzystwo nie mogło się powstrzymać od śmiechu. Jedna z pań obecnych powiedziała:

— Ponieważ on jest głuchy, więc patrząc na pani usta myśli, **że pani gwiżdże i profanuje w ten sposób kościół.**

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji"

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . . zł. 9.—

7 drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA. pod zarz. J. Piockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.